

UNIA LUBELSKA.

Ziechali się na dzień 23 grudnia 1568 r. do Lublina senatorowie i posłowie z Wielkiej i Małej Polski i rozpoczął się sejm na zamku lubelskim. Dla ostatecznego i zupełnego połączenia Litwy z Koroną król Zygmunt August musiał przełamywać różne trudności, wynikające z oporu możnowładców litewskich. Wreszcie, Litwini, spostrzegłszy, że wobec nieustannej woli króla, wszelki opór jest daremny, przyjęli unję. Dn. 1 lipca 1569 r. zaprzysiężono uroczyste akt unji w kościele OO Franciszkanów, (dziś fabryka nieczynna pod Kallinowszczyzną), poczem król wraz z Senatem udał się do kościoła OO Dominikanów i ukleknawszy na stopniach ołtarza, zaintonował „Te Deum“, albowiem dokonano rzeczy wielkiej, „która na wieki trwać miała“. „Korona polska i wielkie Księstwo Litewskie—mówi przywilej—jest jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, a także nieróżna, ale jedno wspólna Rzeczpospolita, która się z dwu państw w jeden lud złączyła i spoiła“. — Król d. 11 sierpnia tegoż 1569 r. zatwierdził akt Unji i tegoż dnia kazał ogłosić zapadłe na tym sejmie osmdziesiąt ósm ustaw, urządzających wspólne przywileje obojgu narodów; ustanowioną została nierozdzielność obu państw, wspólna elekcja króla, a zarazem wielkiego księcia, wspólny sejm, moneta i traktaty przy strzeżeniu odrębności urzędów i statutów. Tak zakończył się wielki proces dziejowy, trwający od

JUŻ CZAS...

„Już czas“ zabrzmiało hasło króla Lecha.
„Już czas“ odjął się szlachta wawelskich wrót
i śpiący rycerz wstał by budzić lud,
(a Stańczyk mędrzec gorzko się uśmiecha).

„Niechaj zapłonę każda polska strzecha“
„I każdy dwór i gród, by zadrżał wróg“
Na bój za wolność zwie dziś Złoty Róg,
(a Stańczyk mędrzec gorzko się uśmiecha).

Albowiem dumny chrzest husarskich blach
nie zbudził w chatach piorunnego echa,
jeno sytego tłamu błądy strach.

„Próżny twój zew śpiący rycerzu Lecha,“
„gdyś wiek bezczynnie przemarzył we snach“
i Stańczyk mędrzec gorzko się uśmiecha.

Stanisław Grędziński.

1386 r. od ślubu Władysława Jagiełły wielkiego księcia Litewskiego z królową polską Jadwigą. — Na pamiątkę Unji Zygmunt August wystawił kazał na placu litewskim przed pałacem Radziwiłłowskim, który w posagu po żonie Barbarze otrzymał, kolumnę z ciosowego kamienia, na której stały dwa posągi Władysława Jagiełły, pradziada królewskiego i królowej Jadwigi; obecnie stoi na tym miejscu pomnik w kształcie obelisku, zbudowany z żelaza za czasów królestwa kongresowego; wyobrażone na nim płaskorzeźbą w postaci niewol

Litwa z Koroną bratnie sobie podają dłonie. Późnym on jeszcze pokoleniem przypominać będzie to zjednoczenie dwóch niegdyś wistnych sobie ludów doprowadzone do skutku dzięki mądrym zabiegom dobrego króla.

Węzeł łączący obydwie narody spoczywał na wzajemnym poszanowaniu praw, odrębności narodowych i w zrozumieniu wspólnego interesu. Przez kilka wieków Litwa i Polska dzieliły wspólną dolę, wreszcie katastrofa dziejowa, obalając państwo polskie, spowodowała sterwanie związku Litwy z Polską. Do

Księstwa Warszawskiego i do Królestwa Kongresowego Litwa nie weszła i uległa gwałtowniejszej i brutalniejszej rusyfikacji. Długo, gdy wojna skruszyła kajdany obu narodów, wzajemne ciążenie ich objawiło się z nową siłą. Unia lubelska żyje w sercach naszych, jak i dawniej; z tej i tamtej strony Niemna, podnoszą się głosy, żądające wskrzeszenia braterskiej spójni obu narodów. Żądaniem naszym jest przy dzisiejszym przewrocie Europy dążyć do wcielenia tej idei w rzeczywistość. Się potrzeba iku temu możemy uświadomić w sobie, wzmóc i obudzić przez rozpamiętywanie i uczczenie aktu Unji Lubelskiej. — Lublin, w którym ten akt wiekopomny się dokonał, jest najodpowiedniejszym po temu miejscem, a historyczna rocznica najodpowiedniejszym dołem dla wypowiedzenia tych uczuć i dążeń publicznie. Jako braterski upominek z naszej strony pošlijmy nasz grosz dla biednych „stołecznego miasta Wilna. Niech wiedzą nasi rodacy ze stron ojczystych Mickiewicza i Kościuszki, że my pamiętamy o naszej przeszłości i przeszedzimy udręczenia stuletniej niewoli, gotujemy się dla przyjęcia lepszego wspólnej przyszłości.

W. Mod.

Administracja „Ziemi Lubelskiej“ przyjmuje ofiary na biednych miasta Wilna.

Jak się dowiadujemy dr. Kazimierz Jaczewski złożył 200 koron na biednych m. Wilna, na ręce sędziego Modrzewskiego, jako inicjatora akcji na rzecz Wilna.

Jak podpułkownik H. MINKIEWICZ uciekł z niewoli rosyjskiej.

W gronie przyjaciół oficerów w Warszawie, po uroczystym piz jęciu podpułkownik Minkiewicz wspominał fatalną noc 6 lipca 1916 roku. Walczył do ostatecznego tchu; stali na placówkach osłaniając odwrót wojsk gen. Fatha. Płonęły wokół wsi, huczały armaty. Moskale przedarli się na tyły, —dezorganizowały się linie obronne.

— Był śmy odczyn. Nie chcieliśmy jednak złożyć broni. Zdecydowa

no się przedrzeć za wszelką cenę. Z bagnietem w ręku szukaliśmy wyjścia z trudnej i straconej sytuacji. Ścisnęło nas jednak tak, że o dalszej walce nie było mowy.

Moskale z łupu byli nad wyraz ukontentowani. Odwieziono oficerów do komendy pułku, gdzie uczęstowano nas herbata.

język rosyjski i byłem kilkanaście razy w Rosji.

— W sprawach służbowych—do dał adiutant.

— Zdarzało się, że i w służbowych—adpariam.

Pułkownik przerwał tę rozmowę.

— To nie nasza rzecz. W komendzie armji rzecz rozpatrz.

Zanotowano, że pułkownik Minkiewicz urodził się na Huculszczyźnie i odesłano go do komendy brygady, dywizji... Wszędzie identyczne pytania.

W drodze z pułku dywizji korak ułczył podpułkownikowi swego konia, — dostał dwadzieścia koron, co zameldował zaraz komendantowi, prowadzącemu jeńców...

— Później wszczono nas w pociąg bylewały, z guzami na podlegach i powieziono aż do Penzy...

Już w Penzie zabłysła podpułkownikowi Minkiewiczowi w głowie myśl, żeby uciec...

Ale jak?

Władze rosyjskie wyznaczyły podpułkownikowi Minkiewiczowi na miejsce pobytu obóz w Mikołajewsku za Wołgą. Jeszcze od Penzy droga kolej trwała godzin dwadzieścia.

Życie w obozie szło monotennie... Od pierwszego dnia podpułkownik Minkiewicz szukał komunikacji z kolonią polską.

Droga znalazła się niebawem...

Zaczął więc podpułkownik Minkiewicz organizować swoją ucieczkę. Chodziło tylko o paszport... starania trwały blisko dziesięć miesięcy... Gdy znalazł się dokument odpowiadający mniej więcej rysepisowi — kości zostały racone. Wprowadzić w zdobyty

paszporcie była mowa o „niegramotnym“, ale ta trudność wziął na swoje barki podpułk. H. Minkiewicz z całym animuszem.

Trzeba dodać, że podpułkownik Minkiewicz posiada bardzo wyrazistą, promienną inteligencją twarz. Jasne oczy zza binokli patrzą mocno. Ciemna czupryna kładzie się falisto na wysepke, jasne czoło. Wzrost słuszny, budowa ciała harmonijna, żołnierska...

By się usubodnić do „niegramotnego“ podpułkownik Minkiewicz zdjął szklę z oczu, wasy opuścił na dół po „chachlaku“, przybrał się w czerwoną koszulę i spodarki wątpliwaj całości. Na głowę włożył kapelusz, o rondzie sfatygowanym i... nie poznał sam siebie.

Do Mikołajewsku przychodził tylko jeden pociąg dziennie. Należało więc skorzystać z tego pociągu... Bilet był przygotowany aż do samej Moskwy.

W krytyczny dzień na półgodzinę przed przyściem pociągu zwołał podpułkownik Minkiewicz sztydwach i poprosił, by przyprowadził pewnego efiera, który gra na skrzypcach.

Zaluzer poszedł...

W godzinę później już leżał podpułkownik Minkiewicz na ławie drugiej klasy i jechał do Saratowa.

Szczęśliwie przejechał przez Moskwę. Był kilka dni w starej stolicy. Pojechał do Petersburga. Tu był obecny na różnych uroczystych mityngach. Wsiadł się w mowy rewolucyjnej Rosji. Trzeba też było pomyśleć o kupieniu kamizy i jakiego takiego garnituru, bo opadało wszystko z „milenkawy ziemiaczka“. Za kamizy z wysepke sznurowane zapłacił podpułkownik Minkiewicz 105 rubli, za garnitur 140 rubli.

Za czapkę sportową 10 rubli. A za obiad znośny rubli 3.

Później wystarano się o pasport fiński i podpułkownik Minkiewicz bez przygód dojechał do Terne. Przez drogę kilka razy sprawdzono dokumenty, ale na podpułkownika nawet nie zwrócono uwagi. Pytano w jakim interesie...

— W handlowym — odpowiadał. I znów jechał spokojnie, pijąc „czaj“.

Na granicy szwedzko-fińskiej palnia straż pograniczną patrola francuskiej i angielskiej. Przepustki zresztą za granicę podpułkownik Minkiewicz nie miał. Za 100 marek fińskich przemysłnik w 8 godzin przeprowadził podpułkownika Minkiewicza na stronę szwedzką. Wtedy odjechał podpułkownik Minkiewicz wolną piersią i z najbliższej stacji kupił bilet do Sztokholmu.

— A jak Moskale traktują jeńców oficerów?

— Dobrze. Zupelnie dobrze. Dla Słowian austriackich są nawet bardzo względni...

Opowiadanie podpułkownika Minkiewicza zahypnotyzowało zebranych. Przez krótką chwilę stali, jak oczarowani. Wnet jednak zaczęto wypytывать o losy różnych znajomych. Zainteresowano się też dołą wziętych do niewoli żołnierzy...

— Tych powieszono. Przyznali się do rosyjskiego poddaństwa...

— Póź to zrobili...

— Moskale im powiedzieli, że jak się przyznają — to dostaną mniejszą karę...

F.

Główne punkta unji lubelskiej są następujące: 1) Korona i W. Ks. Litwskie są jednym i nierozdziel- nym ciałem; 2) zostają pod jednym królem na wspólnym sejmie obra- nym i w Krakowie ukoronowanym; 3) prawo sukcesyjne Jagiellonów do W. księstwa upada; 4) po koronacji ma król potwierdzić wszystkie przy- wileje polskie i litewskie; 5) sejmy mają być wspólne; 6) przymierza i traktaty zawierać się będą wspólnie; 7) moneta jednokrowa i równa; 8) Wołyń, Kijów i Podlasie wracają do Korony. Inflanty miały odtąd na- leżeć tak do Polski, jak do Litwy, Smoleńsk zaś i Kurlandja zostały wcielone przywilejem 3 sierpnia do państwa Polskiego. Równocześnie, mimo silnej opozycji magnatów pruskich, przeprowadzono też unję zupełną z Prusami.

Dziś o godzinie 11¹² przedpołudniem w kościele po-Wizytkowskim od- prawione będzie uroczys- te nabożeństwo z okazji rocznicy aktu Unji Lubel- skiej.

Po nabożeństwie na- stąpi złożenie wieńca u stóp pomnika Unji Lubel- skiej.

O urządzenie dzisiejszej Litwy.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“)

Sztokholm, w sierpniu.

„Dziennik Petrogradzki“ z dnia 2 (15) lipca pisze:

W Nr 1989 podaliśmy streszczenie z przebiegu rozpraw posiedzenia nara- dy szczególnej do spraw Konstytuanta/ na którym poruszono sprawy Litwy w szczególności gub. Suwalskiej. W streszczeniu tem uwzględniliśmy na mocy pism rosyjskich właściwie tylko mowę p. Szyliaga, obecnie na mocy stenogramów podaliśmy mowę posła Januszkiewicza (przedstawiciela lewicy litewskiej) i posła Aleksandra Meysztowicza, reprezentanta Polaków z Litwy w naradzie. P. Januszkiewicz mówił:

„Mówi no tutaj wyraża, że wszystkie terytoria w miarę odbierania ich, będą posyłać przedstawicieli do Konstytuanta/ ty. W ten sposób Komisja pisze nie tylko prawo wyborcze dla kresów, ale dokonuje pewnego aktu politycznego. Mówi one, że las tych terytoriów jest przeznaczony. A według mnie las tych ziem, zajętych przez przeciwnika, nie jakichś kawalików i poszczególnych powiatów identycznych z pozostałymi guberniami Rosji, a z ziem z odrębnym składem narodowościowym (mówię ja- ko przedstawiciel Litwinów), wien być lasy. gubernia Kowieńska, ogromna część Suwalskiej i Wileńska stanowią dla nas jedną całość ekonomiczną i polityczną — Litwę, w imieniu której posyłałmy przedstawicieli do wszyst- kich Dm. Dlatego też sądzimy, że Komisja bierze prawa decydowania a priori o losie tych ziem, których wię- kzość jest obecnie okupowana. Dalej p. Januszkiewicz wywodzi, iż ludność litewska Suwalszczyzny komisja wcią- ła poślaką w ramki Królestwa Pol- skiego i pozbawiła przez to represen- tacji w Konstytucji rosyjskiej. „Są- dzie, że to postanowienie wiano li- dzawizji, gdyż zawiera błąd, które wy- wala wszelkie komentarze i zaostrza skurat stosunki pomiędzy Polakami i Litwinami. Według mnie tylko ludność sama za pośrednictwem swojego wła- snego Zgromadzenia Ustawodawczego powinna wypowiedzieć się o swym lo- sie. Te opinie wyrażały jednogłośnie wszystkie nasze zjazdy. Nie chciałbym aby decyzja Komisji była rozpatrywana jako akt polityczny, zamykający drogę ludności litewskiej do innych form sa- modzielności. Zaznaczyć muszę, że naród litewski samodzielność swoją ra- zumie nieco szerzej, niż samorząd w granicach państwa rosyjskiego i prus- kiego“.

Posel Aleksander Meysztowicz zło- żył już przy czytaniu artykułowem na- stępującą deklarację:

„Współczując gorąco ideałom na- rodu litewskiego, nie mogę pominąć milczaniem przemówień przedstawicieli Litwinów, gdyż mogą one sprawić wrażenie jakiejś waśni pomiędzy Polską a Litwą. Dotyczyła ona tych artyku- łów projektu, które mamy przegłos- wać. Muszę wskazać, że sprawa gra- nic państw może być zdecydowana sąrawiedliwie tylko w drodze samo- kreślenia narodowości i że Komisja Li- kwidacyjna do spraw Król. Polskiego tych spraw nie przesadza, gdyż zada- nia jej polegają przede wszystkim na restrykcji materiału do likwidacji. Oprócz tego muszę wskazać, że Pola- cy dają wszelako do wyjścia na morze przez Gdańsk. I jeżeli mówiono w Pol- sce kiedykolwiek o Memlu (Kłajpedzie) to zawsze z zastrzeżeniem, że to wy- ście na morze zabezpieczyć się da Pol- sce tylko w drodze umowy z narodem litewskim. W ten sposób, nie ma zda- ja się, żadnej podstawy dla zastrzeżeń stosunków pomiędzy Polską a Litwą. Przechodząc do kwestii, w której mamy głosować,świadczym

może, że oddatek guberni Kowień- skiej, pozostającej z tej strony frontu, wien być przyłączony do tych powiatów guberni Wileńskiej, z który- mi już obecnie stałowi on jeden ka- misarjat, że Komisariat Wileński—Ko- wieński — całości należałoby przyłączyć do gub. Mińskiej, gdyż w razie utwo- rzenia zeń samodzielnego okręgu wy- borczego, trzeba by było wyrzec się systemu proporcjonalnego i uciec się do systemu, większościowego, co o- czywiście, po zasadniczej uchwale w tej sprawie jest niepożądane. Popie- ram przeto wniosek Komisji.

PAMIĄTKI I WSPOMNIENIA UNJI LUBELSKIEJ w Lublinie.

Cały rek poprzedzający ogłoszenia Unji Lubelskiej, król Zygmunt August przemieszczał w Lublinie. Zamek Lu- belski odczekał siega starożytności.

W 1025r. wybudował tu drewniany zamek król Bolesław Chrobry; zamek wielokrotnie był palony i odbudowywa- ny na nowo. Daniel, ks. Halicki, zdo- bywszy Lublin, wystawił kamienny za- mek z wieżą i otoczył go murowa- nymi wałami. Wkrótce jednak musiał stąd ustąpić.

Kazimierz Wielki zamek odrestau- rował i w tej postaci z niewielu zmia- nami do dziś dnia jest zachowany. Ma on postać wielkiego czworokąta i sta- nowi piękny zabytek budownictwa XIV w. Litalejca podówczas kaplica zamkowa była drewniana; dopiero Władysław Ja- giello, przenosząc się często w zamek, wystawił piękną murowaną kaplicę św. Trójcy. Jest to jeden z najpiękniejszych zabytków w całej Polsce. Budowa ko- ściola jest gotycka; całe sklepienie, 100 stóp długości mające opiera się na jed- nym filarze. Do tego kościoła wchód był z pierwszego piętra zamku, a na poziomie były groby bapeliów zamko- wych. Na ścianach kaplicy odkryto nie- dawno słone freski pod warstwą tyn- ku. Za króla Kazimierza Jagiellończy- ka odbywały się tu częste zjazdy Litwi- nów z Polakami i sejmy. Wiekopomny sejm, na którym odbyła się Unja, trwał od grudnia 1568 r. do sierpnia 1569 r.

Data 1 lipca Unja została zaprzy- siężona przez dostojników polskich i li- tewskich w kościele Franciszkańskim, a następnie król z senatami udał się do kościoła św. Stanisława, zwanego zwy- kłe Dominikańskim. Pierwszy z tych kościołów nie istnieje już; na miejscu drewnianego kościoła, Franciszkanie w 1649 r. zbudowali murowany, który zo- stał po opuszczeniu go przez zakon- ników w 1828 r. przerobiony na fabrykę.

Kościół Dominikański został ufun- dowany przez Kazimierza Wielkiego w roku 1342. Pożar w 1505 roku znisz- czył go całkowicie; w 1552 roku został

odbudowany i otrzymał zupełnie nowy kształt. Pierwotny gotycki styl znikł zupełnie. W kościele znajduje się wie- le pamiątek cudowne relikwie drzewa Krzyża św., wiele ksiąg i cennych przed- miotów, bardzo starych. Kościół za- wiera 10 kaplic, z bardzo ciekawymi malowidłami i grobowcami. Jeden z obrazów przedstawia ucieczkę kozaków Chmielnickiego i choć niezbyt artysty- cznie malowany, zasługuje na uwagę jako ciekawa pamiątka. Prócz tego na uwagę zasługuje malowidło, przedsta- wiające widok Lublina w roku 1710. Z obrazów religijnej treści najpiękniej- szy jest obraz Małki Boskiej Ruszłow- skiej, tak nazwanej od kanonika Rusz- z 17 wieku. Bardzo ciekawe są obra- zy ilustrujące dzieje relikwie Krzyża Św. Pięknym artystycznym wykonaniem od- znaczają się groby Firlejów.

Król Zygmunt August, doprowa- dzający do skutku wielkie dzieło Unji, które było celem jego życia, zapragnął uwiecznić ten moment historyczny i postawił na placu Litewskim, przed pa- łacem Radziwiłłów (który otrzymał w posagu za żoną Barbarą) pomnik, w kształcie kolumny. Był on w części kamienny, w części murowany z po- staciami Władysława Jagielly i Jadwigi. Pomnik ten przetrwał aż do 1820 roku. Gdy rozbiłarano ruiny benifraterek, rozbiła na kawałki kolumnę pomnika i posagi Jagielly i Jadwigi. Uczyłono to na rozkaz ówczesnego prezesa ko- misji wojewódzkiej, Domańskiego. Sta- nisław Staszyc, nie mogąc widocznie ocalić starożytności, postawił się o pozwolenie Aleksandra I na wystawie- nie nowego. Tym razem był to obelisk cały z żelaza, odlany w gipsarń ra- dowej. Ma on 46 stóp wysokości i kosztował 30 000 złp. Później rządy ro- syjskie w Lublinie srykasowały spe- cjalnie ten pomnik; nie był on nigdy odnawiany i tak był obrzasty krzakami, że tylko w zimie był widzialny. Wresz- cie od gub. Miankina otrzymano po- zwolenie na odnawienie pomnika ze składek publicznych. Chociaż pomnik nosi datę 1825 roku, postawiony był dopiero w następnym. Na piedestale znajdują się w płaskorzeźbie dwie po- stacie niewieście, przedstawiające Ko- ronę z Litwą i Łocoon nasy: „Pole- czenie Litwy z Koroną“; „Ewoka pom- nika MDLXX“; „Odnawiony roku MDCCCXXV“.

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI W RE-

DAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ“.

DLA WYPOŻYCZALNI POL-

SKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Galicjanin o Chełmie.

L.

(Zewnętrzny wygląd Chełma. Trzynastka cerkwi.—Litwac- ka czern.—Dawniej, a dziś.— W katolickiej świątyni.)

W „Echu przemyskim“ p. Ziemo- wili kreśli następujące wrażenia podró- żne z Chełma.

„Płatanina domów, ogrodów i cer- kwi“ — tak Chełm określił Władysław Reymont w swych mistrzowskich obra- zach „Z ziemi chełmskiej“. Dziś okre- ślenie to występuje w całej płastyce, jeśli się zważy, że w tej chwili liczy Chełm około 15 tysięcy ludności cywil- nej, z tego 12 tysięcy stanowią żydzi- litwacy, a pozostałe 3 tysiące ludność polska szczerze katolicka. Mimo to wśród małeńskich domów i ogrodów

sterczy 13 (wyraża trzynastka) cerkwi prawosławnych. Wykończenie trzyn- staj (fatalna trzynastka) przerwał wy- buch wojny. Stoi tedy melancholijnie owa trzynastka cerkiew, w wolce z ru- szowań, otoczona dolami z wapnem, niepewna swej przyszłości. Z Moskali oczywiście żaden tu nie pozostał, ale 13 cerkwi wznosi dumnie tu niebu swe cebulaste bane i wieżycy, obce tutej- szej ziemi, obce sercom ludności.

Wybraliśmy niedzielę na zwiedze- nie stolicy Chełmszczyzny. Oxo szuka- po ulicach, rychło rolę się zaczęła od tłumów ludności chrześcijańskiej, od świątelników wystrójonej. Rozczarowanie zupełne! Roi się, ale od litewskiej czar- ni, która zalewa wszystkie niemal pla- ce i zakątki — i jakkolwiek przed dwo- ma jeszcze laty wyznawała wspania- łe i każdemu z osobną hasło: „Mi- ruszkija ljudi“ dziś powywieściła na swych bramach, sklepach i sklepikach duże, błękitne w oczy, niemieckie napi- sy. Ortografia, od której Niemcom ro- bi się słabo. Co za kameleony

zmian! Po oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa i utworzeniu osobnej „gu- bernii chełmskiej“ czynił szczerze pol- ski Chełm powierzczone wrażenie „istniało ruskawo goroda“ dziś wygląda dziękli napisom, jakby przeniesiony gdzieś daleko na Zachód, w sam śro- dek Rzeszy niemieckiej. Widocznie — fortuna variabilis... Zaczęło się na pierwszej od dworca wiodącej ulicy, widać dwa charakterystyczne napisy. Jeden: „ulica Obłonska“ drugi na osobnej tablicy „Bahnhofstrasse“. Ma tedy jedna i ta sama ulica dwie nazwy, co kto woli. Ciekawy przybysz odczytuje dalej za- wieszzone niedawno polskie tabliczki z napisami: ulica Pijarska, Lubelska, Trze- ciego Maja — a także niemieckie: Flais- schergasse, Poststrasse, pochodzące od licznie spotykanych synów Marsa z nad Sprei, Menu i Łaby.

Zbliżyliśmy się do jedynego na całą okolicę katolickiego polskiego kościoła, należącego dawniej, przed kasatą zako- nów, do OO. Pijarów. Odprawia się suma. Kościół najwidoczniej nie może

pamięścić pobożnych. Obszerny zadre- wiony dziedziniec, okalający świątynię, wypalony szczerze kłęczącymi. Ma- dają się w cieple drzew, pod ścianą ko- ściola, dawniejsi „opercni“ szczerze i w zapamiętaniu, choć z przylagającą bar- średnio ulicy wdiera się przez szla- chetny brutalnie zgięty i turkot Udeje się nam dotrzeć do wnętrza świątyni. We wielkim ołtarzu Chrystus rozpięty na ołbrzymim krzyżu, kapłan kreśli po- trójny krzyż nad Hostją. Za chwilę podniesienie. Chór mieszczący młkie ze- sławami „Święty, Święty, Święty“. Ma się wrażenie, że ta wielka masa ludzi zgłębiona pokornie przed Majestatem Bo- żym, wybuchła za chwilę głośnym płaczem, w którym jednak prócz jakiegoś drganie rzewna nuta — nadziei.

Ten jedyny stary polski kościół starczyć ma całej dużej parafii złożonej z okolicznych wsi, razem około 20 ty- siący dusz. Za te 13 seborów i cerkwi prawosławnych bije w oczy skądśkolwiek na mia to spojrzysz.